Rok IV. Katowice, Środa dnia 22-go Marca 1905 Nr. 67.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak" z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześciańska" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów i markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud – dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu — Reklamy 50 fen. od wiersza

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
23-go marca: Wiktora, Otona.	godz. 5 minut 59	godz. 6 min 15	23-go marca: Czcimisława.

Centrowcy
przeciwko rezolucyi Koła Polskiego.

Jak wiadomo, toczyły się w zeszłym tygodnu w parlamencie niemieckim ożywione debaty nad wniesioną przez Koło Polskie rezolucyą żądającą uregulowania sprawy pobytu obcokrajowców w drodze ustawy rzeszy, przyczem wygłosił poseł nasz pan Bernard Chrzanowski bardzo energiczną mowę, której początek podajemy w dzisiejszym numerze. Otóż rezolucya ta *przepadła*, i to z *łaski centrum*, które powiedziało, że nie warto jej uchwalać, bo nie ma najmniejszych widoków, żeby rząd obecny przedłożył ustawę w duchu postępowym. Centrowiec Groeber zauważył na piątkowem posiedzeniu, że żądać od obecnego rządu, żeby zniósł ograniczenia co do obcokrajowców byłoby to samo, co żądać od rządu saskiego, żeby zgodził się na centrowy wniosek tolerancyjny.

Poseł Mielżyński zwrócił na to uwagę centrum, że lud polski tego zachowania się centrum nie zrozumie, bo wie dobrze, że centrum jest w parlamencie stronnictwem decydującem i od niego zależy przyjęcie lub odrzucenie rezolucyi Koła. Zresztą już śp. Windhorst żądał tego samego, gdy rząd pruski zarządził hurtowne wydalania Polaków.

Przemowa ta spowodowała, że zabrał jeszcze głos centrowiec Spahn, który wywodził, że centrum uważa rezolucyę Koła jako nie na czasie (!) i że to, czego chciał Windhorst, odnosiło się tylko do hurtownych wydalań. Poza tem poseł ten wystawił Polakom, wśród których, jak powiada, swego czasu urzędował świadectwo dość dobrego prowadzenia się i zaprzeczył, jakoby chcieli urządzić rewolucyę celem oderwania się od państwa pruskiego. Rząd twierdząc to, opiera się na fałszych informacyach. Ważnem też było stwierdzenie centrowego przywódcy, że nie Polacy zaczęli walkę, tylko rząd pruski przez swoją politykę szkolną i kolonizacyjną, a pogłębił ją teraz nowem prawem osadniczenem, które zawiera w sobie naruszenie prawa prywatnego.

Wywody te były hr. Bülowowi bardzo niewygodne, to też jak mógł, bronił się przeciw zarzutowi, że to właśnie rząd pruski zarządzeniami swemi wywołał walkę z Polakami, a na »dowód« powtórzył argumenty, które znajdujemy w każdym numerze «Ostmark« i we wszystkich mowach hakatystycznych agitatorów. A więc: Polacy zaczęli walkę, oni ją niemczyźnie narzucili, niemczyzna znajduje się tylko w stanie obrony. Polacy mimo wszelkich zaprzeczeń dążą do oderwania dzielnic wschodnich od pańtwa pruskiego.

Oto argumenty, jakiemi są stale w takiej ważnej sprawie posługuje najpiewszy urzędnik cesarstwa niemieckiego i państwa pruskiego!

Poza tem hr. Bülow zrobił jeszcze głęboki ukłon przed centrum i zapewnił posła Spahna, że ani myśli upośledzać katolików na Wschodzie i że do walki narodowościowej nie pozwoli wnosić momentu wyznaniowego. Jemu jest każdy kolonista równie miły, czy on jest protestantem czy katolikiem, byle był dobrym Niemcem.

Wobec tego słusznie przypomina »Dzien. Berl.«, że w praktyce ta miłość rządu dla katolików niemieckich przedstawia się tak, że na 10,000 kolonistów osiedlono niespełna 400 katolików.

Wywody kanclerza rzeszy, który całą duszą zapisał się hakatyzmowi, gorąco poparli następnie reprezentanci trzech najgłówniejszych stronnictw antypolskich, Oldenburg w imieniu konserwatystów, Tiedemann w imieniu wolnokonserwatystów i Büsing w imieniu nacyonalliberałów.

W dalszym ciągu dyskusyi przemawiał jeszcze poseł ks. dr. Jażdżewski, lecz dość słabo, tak że i hr. Bülow w swej odpowiedzi był bardzo oględny i wstrzymięźliwy.

Ostatecznie, jak już wspomnieliśmy, rezolucyę Koła Polskiego odrzucono, i to dzięki odmownemu stanowisku centrowców. Centrowcy posiadają w parlamencie niemieckim decydującą siłę, a tej przewagi swej użyli do ubicia rezolucyi Koła, zawierającej tak słuszne żądania ludności polskiej, a słuszność tę uznają nawet centrowcy sami, lecz aby upozorować jakoś swoje odmowne stanowisko, zasłaniali się tem, że sprawa ta jeszcze jest nie na czasie. W rzeczywistości atoli chodziło o co innego, mianowicie, że centrowcy przez pomoc udzieloną w tej sprawie Polakom nie chcieli narazić się rządowi, który tak stanowczo opierał się uchwaleniu odnośnej rezolucyi w sprawie wydalania obcokrajowców.

Tak oto postępują ci, których hasłem ma być »za wolność, prawdę i prawo«, i za to »dobrodziejstwo« mielibyśmy im jeszcze być wdzięczni, i żądają, aby lud polski wysyłał centrowców jako swych zastępców i obrońców do sejmu i parlamentu, gdzie z jednej strony wprawdzie czasem bronią Polaków nic nie znaczącemi frazesami. ale gdy chodzi o czynne poparcie, jak przy obecnej rezolucyi polskiej, wówczas nieraz stają otwarcie po stronie przeciwników naszych i zwalczają słuszne nasze żądania. To ostatnie wystąpienie centrowców z pewnością nie przysporzy im zwolenników przy spodziewanych ponownych wyborach w Katowicko-Zabrskiem, gdyż wreszcie otworzy oczy niejednemu z tych, którzy dotąd ulegali jeszcze pięknym słówkom centrowców, i przekona go, że interesów ludu polskiego szczerze bronić może tylko poseł polski należący do Koła Polskiego.

Mowa
posła p. mec. Chrzanowskiego,

wypowiedziana w parlamencie niemieckim 15-go marca r. 1905 przy obradach nad etatem kanclerza Rzeszy niemieckiej.

Chciałbym waszą uwagę, M. P., zwrócić znowu na wydalania. Słusznie nazwano tu z lewicy nieludzkiem i niekulturalnem wydalanie cudzoziemców, Rosyan z Berlina i innych miast uniwersyteckich. Ale jeszcze mniej ludzkiem i kulturnem jest wydalanie Polaków, bo przy wydalaniu Rosyan chodzi o wydalanie z obcego im kraju, uniemożliwia im się tylko byt poza ich ojczyzną. Przy wydalaniu Polaków zaś chodzi o wydalanie ich z ojczyzny.

(Bardzo słusznie! — na ławach polskich.)

Ludzie, których się wydala, nieraz całe życie przebyli w państwie pruskiem. Wydalenie ich równa się wygnaniu. Uzupełnię szereg przypadków, które przytoczył mój kolega frakcyjny hr. Mielżyński, i opowiem kilka typowych przypadków, jakie się powtarzają setkami.

Nasamprzód więc typowy przypadek wydalenia starca, który całe życie przebył w Prusach! Jestto robotnik Piotr Guziołowski ze Strzelna, mający 60 lat. Nie przypomina on sobie nawet, kiedy przybył do Prus.

(Słuchajcie! słuchajcie! na ławach soc.)

Podobno w szóstym czy siódmym roku życia. Jest ojcem trojga dzieci; przebył tu całe życie, tu ciężko pracował, naraz w lipcu z r. dostaje nakaz, aby się udał za granicę rosyjską.

(Słuchajcie! słuchajcie! na ławach polsk.)

Inny przypadek typowy, gdzie odgrywają rolę środki przymusowe! Robotnik Józef Pakulski w powiecie inowrocławskim był od 30 lat w Prusach. Wyłączył się z poddaństwa rosyjskiego, i władze rosyjskie nie chcą go już przyjąć. Administracyjne władze pruskie zaś usiłują w takich przypadkach ludzi zmusić środkami przymusowemi do opuszczenia granic pruskich.

(Słuchajcie! słuchajcie!)

W zastosowaniu tych środków przymusowych jest barbarzyństwo.

(Bardzo słusznie! — na ławach polskich.)

Bo cóż ten człowiek ma począć? Dokąd ma się udać na stare lata? Nie zna żadnego innego języka, jak tylko ojczysty; w całym swoim życiu nie był za granicą. Władze rosyjskie nie chcą go przyjąć. Czy ma wędrować może do Francyi, albo do Włoch?

Już siedem razy skazano go na 50 mk. kary odnośnie na tydzień aresztu. Nie ma pieniędzy na zapłacenie kary, dlatego już siedm razy siedział po tygodniu w areszcie,

(Słuchajcie! słuchajcie! — na ławach Polaków i socyalistów.)

ponieważ nie opuścił granic pruskich.

Trzeci przypadek typowy, dotyczący wydalania kobiet. Przed około 26 laty pewien Polak, poddany państwa rosyjskiego, ożenił się w okolicy Poznania. Po 19 latach umarł; wdowa po nim Maryanna Polewacz żyje jeszcze mniej więcej 7 lat w pobliżu Poznania. Naraz, chociaż nigdy w życiu nie była z tamtej strony granicy rosyjskiej,

(Słuchajcie! Słuchajcie! na ławach polskich).

chociaż tam nie ma krewnych ani znajomych, otrzymuje nakaz udania się za granicę rosyjską.

(Słuchajcie! Słuchajcie! na ławach polskich).

Ta kobieta wcale tego nie pojmuje, czemu ona mając 60 lat, ma znosić takie wygnanie. Broni się przeciw temu, ale władze pruskie wywożą ją za granicę, zapominają przytem o jej 18 letniej córce, służącej we wsi sąsiedniej, którą wydalają dopiero w kilku dniach za matką; na szczęście zastała jeszcze matkę na stacyi granicznej.

M. P., trzeba było słyszeć opowiadanie urzędników rosyjskich, oburzonych na to pruskie barbarzyństwo.

(Słuchajcie, Słuchajcie!)

Opowiadali mi oni, jak ta kobieta codzień całemi godzinami płakała.

Nie dziwimy się wprawdzie, że pruscy urzędnicy administracyjni spełniają takie czyny bohaterskie, bo zachęca ich się wprost do tego przez dodatki pienężne na kresach wschodnich.

(Bardzo słusznie! na lewicy. Dzwonek marszałka).

Marszałek: Panie pośle, proszę pana abyś się pan miarkował w podejrzeniach, które wypowiadasz przeciw szanownym urzędnikom, którzy tu nie mogą się bronić.

Poseł Chrzanowski; Ale dziwimy się temu, że kanclerz Rzeszy, który dowiedział się o przypadku przezemnie przytoczonym, nie miał na to ani słowa nagany. Ten przypadek datuje się już wprawdzie od 3 lat, ale opowiadam o nim tu w parlamencie dlatego, że z nim zwróciłem się wprost do pana kanclerza Rzeszy.

W ten sposób wydala się mieszkających w Prusach Polaków, poddanych państwa rosyjskiego, a gdy tacy Polacy chcą się sprowadzić do Prus, to tego im się wogóle zakazuje.

Młody baron Horoch, chciał w zeszłym roku jako elew gospodarczy na pewnym wzorowym majątku uczyć się przez rok gospodarstwa. Na tym samym majątku zdarzyło się już przed trzema laty, że wydalono nagle pewnego Polaka, poddanego państwa austryackiego, również elewa gospodarczego. Z tej przyczyny w sprawie barona Horocha zwrócono się do landrata z zapytaniem, czy i ten elew gospodarczy będzie wydalony. Odpowiedź brzmiała, że zakaże mu się pobytu, gdyby tu przybył.

(Słuchajcie! Słuchajcie! na ławach polskich i socyalistów).

On był wprawdzie o tyle politycznie podejrzany, że jest kuzynem byłego namiestnika Galicyi, hr. Pinińskiego, i o tyle, że właścicielka tego majątku hr. Szembekowa popełniła tę wielką zbrodnię, iż polskim dzieciom rozdawała polskie książki.

(Wesołość).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Henryk Sienkiewicz
o sprawie szkolnej w Królestwie Polskiem.

Lwowskie »Słowo Polskie« ogłasza tekst listu Henryka Sienkiewicza w sprawie reformy szkolnej, który ogłasza dzisiejsze wydanie petersburskiego dziennika »Ruś«. W liście tym Sienkiewicz przytacza znane słowa kuratora warszawskiego okręgu naukowego, powiedziane na wiecu w Warszawie, że słuszną jest rzeczą, aby naród, mający za sobą taką przeszłość, taką odrębną cywilizacyę, i taką bogatą literaturę, jak Polacy, upominał się o szkołę polską, że jednak obawiać się należy, iż szkoła ta wychowywałaby wroga wewnętrznego w państwie.

Sienkiewicz czyni uwagę, że jeżeli kurator to rozumiał, to tem samem przyznał, że *naród powinienby taką szkołę mieć*, i że miałby ją, gdyby nie owa obawa, że szkoła ta wytworzy wewnętrznych wrogów. Poczucie, że stan wewnętrzny szkolnictwa w Polsce woła wprost o pomstę do Boga i że potrzeba w jakikolwiek sposób złemu zaradzić, ogarnęło już wszystkie warstwy narodu rosyjskiego. Być może jednak, że część znaczna podziela obawy, jakim dał wyraz kurator.

Henryk Sienkiewicz zwraca się zatem wprost do opinii rosyjskiej i zapytuje ją, czy dotychczas istniejąca rosyjska i rusyfikacyjna szkoła wytworzyła przyjaciół państwa i społeczeństwa rosyjskiego? Odpowiedź na to dają fa-

kta, którym żaden Rosyanin nie może zaprzeczyć. *Szkoła taka*, jak dzisiaj, *rosyjska i rusyfikacyjna, stała się nieszczęściem społeczeństwa i tragedyą dla wychowańców.* Lata dziecinne i lata młodości zmieniły się w Królestwie Polskiem literalnie w lata niedoli i męczarni, a jednak rodzice posyłają dzieci do tych szkół, choćby dla tych okruchów nauki, świadectw i patentów, bez których człowiek staje się w państwie paryasem. W ten sposób powstały 2 przeciwne obozy. Jeden stanowili obrońcy wroga narodu, szkoły z całym stojącym za nią policyjnym i administracyjnym aparatem, drugi stanowiły dzieci i ich rodzice, poczucie niedoli i krzywdy, których doświadczał cały naród. W takich warunkach upłynęły dziesiątki lat.

Wobec tego czemże jest obawa, aby polska szkoła nie wytworzyła wrogów wewnętrznych? Gdyby ktoś rzekł, że szkoła rosyjska działała tak dlatego, że była złą, że lepsi ludzie pozostawali w Rosyi, a gorsi przychodzili do nas, to niewątpliwą jest rzeczą, że szkoła rosyjska choćby pedagogowie rosyjcy byli najlepsi, również nie zmieniłaby niczego, bo taksamo byłyby 2 obozy krzywdzicieli i pokrzywdzonych. Fakta mówią za siebie, bo oto przy pierwszem powszechnem wstrząśnieniu w państwie zaszły te opłakane wypadki, których obecnie jużeśmy świadkami. Nienawiść, jaką przez lata ucisku wywołała przeciwko sobie szkoła rosyjska, wybuchnęła z ogromną mocą.

Sienkiewicz kończy zwróceniem uwagi, że konieczną jest *gruntowna reforma*, płynąca ze zrozumienia stanu i zrozumienia obustronnego pożytku, płynąca z dobrej woli, nie bojąca się wyznać prawdy i iść za prawdą. — Jakkolwiek — pisze — zabrałem głos w tej sprawie, jako pisarz polski, mogę sumiennie powiedzieć, że gdybym był pisarzem francuskim. angielskim, albo chociażby niemieckim i znał równie dobrze stosunki, to wówczas ze stanowiska rozumu i etyki nie wypowiedziałbym innego zdania.«

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 18 marca.

Sejm pruski ukończył dziś trzecie czytanie etatu. Przy etacie ministerstwa sprawiedliwości skarżył się poseł wolnomyślny Kassel na upośledzanie sędziów żydowskich, a konserwatysta Brockhausen żądał, aby nie robiono trudności przy zapisywaniu spółek w rejestr handlowy. Minister w sprawie tej wyrażał się przychylnie i zarazem zapowiedział, że w przyszłej sesyi parlamentowi przedłożonym zostanie wniosek w sprawie uproszczenia protestu wekslowego.

Przy obradach nad etatem ministerstwa oświaty odbyła się znów dość ożywiona polska debata.

Poseł polski, **ks. prałat Stychel** w swej mowie poruszył ponownie sprawę rozporządzenia rejencyi obwodów poznańskiego i gdańskiego, że polscy nauczyciele mają także w kole rodzinnem używać tylko języka niemieckiego. Wprawdzie rozporządzenie to nie pochodzi od rządu państwowego, lecz z drugiej strony też nie wydała go podrzędna władza, jak naprzykład powiatowy inspektor szkolny, tylko prezes rejencyi. Wydawanie podobnych rozporządzeń, które mieszają się w wewnętrze stosunki familijne, powinno być z góry zakazanem. W końcu krytykował jeszcze mówca w dosadni sposób obecny system szkolny, który z dzieci szkolnych robi proste maryonetki.

Na wywody te odpowiadał *minister Studt*, że wspomniane rozporządzenie wydane zostało już w roku 1898, a w roku następnym omawiał je w sejmie poseł polski Motty. Ówczesny minister dr. Bosse oświadczył na to, że nie uważa za potrzebne, aby rozporządzenie to cofnąć, a ja — tak wywodził minister Studt — podzielam zupełnie zdanie mego poprzednika w tej sprawie.

Zaczepki poprzedniego mówcy są wypowiedziane według starego szematu, więc też nie będę na nie wcale odpowiadał. jakkolwiek zdumiony jestem, iż z powodu »dodatków dla wschodnich kresów« mówca zaczepił także polskich nauczycieli, których stanowczo muszę wziąść w obronę. A przecież właśnie mówca jest członkiem komitetu wrzesińskiego, który polskie dzieci przez rozdzielanie premii (!!) podburzał (!!) przeciwko nauczycielom.

Następnie przemawiał pszczyńsko-rybnicki poseł Rzesnitzek, który domagał się państwowego gimnazyum dla Rybnika, i to także z politycznych powodów. Wywodził on, że miasta »na wschodnich kresach« należy zrobić niemiecko-narodowemi środowiskami w walce przeciwko wzmagającej się polskości.

Wreszcie omawiano jeszcze kilka mniej ważnych spraw, poczem dalsze obrady odroczono do wtorku.

Rodacy! Rozszerzajcie „Górnoślązaka“

Wojna.

Jakkolwiek nominacya generała Liniewicza na naczelnego wodza armii rosyjskich w Mandżuryi nie zawiera żadnych zastrzeżeń, panuje w kołach wojskowych mniemanie, że zajmować on będzie stanowisko to tylko przejściowo, i że po doprowadzeniu armii do Charbina ustąpi miejsca nowej jakiej wielkości, przysłanej z Petersburga, prawdopodobnie jednemu z wielkich książąt. Wytrawny ten znawca stosunków wschodnio-azyatyckich i dzielny oficer nie cieszy się bowiem łaskami sfer dworskich, od których zawsze jeszcze zależy każda ważniejsza nominacya. Wojsko natomiast, jak donoszą z Mandżuryi, powitało wiadomość o jego nominacyi z wielką radością. Żaden podobno generał rosyjski nie posiada takiego zaufania u żołnierzy, jak właśnie Liniewicz. Jego armia i teraz w odwrocie z nad rzeki Hun, jakkolwiek była niemniej zagrożona od innych, najmniejsze stosunkowo poniosła straty i w najlepszym znajdowała się porządku, tak, że jej powierzył Kuropatkin zasłanianie odwrotu. Czy nowemu wodzowi powiedzie się wycofać szczęśliwie armię z grożących jej niebezpieczeństw, trudno jeszcze przewidzieć.

Kuropatkin zaraz po oddaniu komendy Liniewiczowi wyjechał osobnym pociągiem do Rosyi. Podobno udzielono mu »życzliwej rady«, aby nie przybywał do Patersburga, ponieważ car go nie przyjmie.

Dalsza wojna.

»Kölnische Ztg.« donosi z Petersburga: W kołach miarodajnych zdecydowane zostało dalsze prowadzenie wojny, aż do zwycięstwa Rosyi, a to mimo odmowy pożyczki ze strony francuskich banków, co wywołało tu wielkie przerażenie i niechęć. Zresztą oświadczają w tych kołach, że w razie, gdyby nie osiągnięto pożyczki we Francyi, podjęta będzie ponownie pożyczka wewnętrzna; dodają także, że rokowania z bankami francuskiemi miały dotąd charakter przedwstępny i nie zostały ukończone.

»Echo de Paris« dowiaduje się, że car na pewnem zebraniu dygnitarzy rosyjskich miał oświadczyć, że »honor Rosyi bezwarunkowo wymaga prowadzenia dalszej wojny«.

Do »Standardu« donoszą, że ukaz carski, dotyczący mobilizacyi dalszych korpusów, dziś jeszcze będzie ogłoszony.

Dymisya Kuropatkina.

Telegram Kuropatkina nadszedł do Petersburga w czwartek o godzinie 7 wieczór. Kuropatkin prosił tylko o urlop, tymczasem car nietylko udzielił mu urlopu, ale uwolnienie ze stanowiska głównodowodzącego. Kuropatkin znajduje się już w podróży do Petersburga.

Z Petersburga donoszą, że Dragomirow przedłożył carowi wyczerpującą krytykę operacyi Kuropatkina, Jak twierdzą, Dragomirow zarzuca Kuropatkinowi brak energii w rozwijaniu ofenzywy i narzucania planów swoim podkomendnym.

Opinia zaczyna zarzucać Kuropatkinowi nawet zbrodnie, jak oszustwo korupcyę i tchórzostwo.

Przyczyny klęski.

Do »Kölnische Zeitung« piszą z Petersburga: Przyczyną klęski rosyjskiej pod Mukdenem była przedewszystkiem niedostateczna służba wywiadowcza po stronie rosyjskiej, dalej zupełna nieudolność wielu rosyjskich oficerów wyższych stopni. W walkach pod Daszi-czao, 6 mil na północny zachód od Mukdenu, wydano rozkaz obsadzenia pewnej mieiscowości, tymczasem miejscowość ta była już w rękach Japończyków, o czem po stronie rosyjskiej nic nie wiedziano. Niemało także przyczyniła się do klęski Rosyan zbytnia ufność do własnych zdolności, które — jak się okazało — w stanowczej chwili nie dorównały wielkości zadania.

Ratowali fortepiany.

Do dzienników londyńskich donoszą, że generał Kuropatkin, gdy wydał rozkaz do odwrotu z Mukdenu, zarządził równocześnie, ażeby koleją wywieziono z miasta przedewszystkiem jego i innych oficerów sprzęty i pakunki. Tym sposobem wywieziono do Charbina między innemi 15 fortepianów oficerskich i dużo mebli luksusowych, podczas gdy ogromne zapasy żywności i amunicyi, dla braku wagonów pozostały w mieście i wpadły w ręce Japończyków.

Podział armii japońskiej.

Do Londynu donoszą, że marszałek Ojama zamierza podzielić armie swoje na dwie samodzielne grupy. Pierwsza wyruszy do Władywostoku, druga pod osobistem dowództwem marszałka do Charbina.

Hr. Katsura o wojnie.

»Daily Telegraph« donosi z Tokio pod datą 16 bm.: Prezydent gabinetu japońskiego hr. Katsura wygłosił mowę na zgromadzeniu finansistów, w której oświadczył, że trudno jest przewidzieć, jakim będzie koniec wojny. Zwyciężyć Rosyan zupełnie jest rzeczą nadzwyczaj trudną. Wymaga to zgody całego narodu japońskiego. Mówca wyraził na-

---

Walerya Szalay.

Za kraj i braci.

(Opowiadanie historyczne.)

2

(Ciąg dalszy.)

Godziny mijały, a chłopak biegł bez wytchnienia, przedzierając się przez gęstwinę, nie zważając na ciernie i gałęzie suche, co szarpały mu odzież, raniły twarz i ręce, aż w końcu osunął się na wilgotną murawę, niemając siły iść dalej... Mrok zapadał; puszcza w okół dziką była i nieznaną, czarne jej głębie wyglądały tajemniczo i strasznie; Staszek zadrżał mimowoli — był sam... sam jeden w pustce nieprzejrzanej, jeno ból i zgryzota i żal okrutny poszły za nim!... A najcięższą była mu myśl, że gdyby był chciał, mógł zbrodni onej nie popełnić: małoż razy ojciec karcił go surowo za porywczość?! Małoż razy matka gryzła się i płakała, gdy skrzywdził kogoś w uniesieniu?!... Aż dzisiaj — o Chryste!... dzisiaj Mirka zabił!... druha serdecznego, za którego byłby chętnie krew wytoczył!... Łkanie wstrzęsnęło jego postacią — ukrył twarz w dłonie i szlochać począł jak dziecko, aż spłakany, wycieńczony usnął wreszcie wśród łez, z głową opartą o pień starego dębu...

Wisław opatrzył się wnet, że Staszka nie było wśród smutnej drużyny — wysłał też dwóch z czeladzi, by odszukali go, bo niespokojny był wielce. Znając Staszka od dziecka, wiedział, że ten z rozpaczy szaleństwo jakieś popełnić gotów i wyrzucał sobie gorzko, że, zajęty rannym, nie zwracał uwagi na swego wychowanka — gorzej było, gdy późną nocą pachołkowie wrócili z niczem smutni i osowiali, bo Staszek mimo swej porywczości dobrym był i kochano go ogólnie.

Stroskany ojciec ze starszym synem Krysztofem wyruszył skoro świt na poszukiwania, wziąwszy ze sobą wszystką czeladź — daremnie jednak strzęśli i przeszukali całą puszczę na parę mil w około, daremnie matka płakała i modliła się dnie i noce — chłopak przepadł bez wieści!...

II.

Na skraju borów i puszcz niezmierzonych ukryty wśród drzew stał kościółek maleńki, modrzewiowy, strzelając w niebo swą wierzyczką, z której co rana odzywał się głos dzwonka. Stuletnie dęby i buki otaczały ciemnym wieńcem przybytek ów ubożuchny — fundował go rycerz jakiś, dziękując Bogu za cudowne wybawienie z niewoli niemieckiej, a staruszek ksiądz, co lat już kilka dziesiątków mieszkał w maleńkim domku przy świątyni, tak umiłował kościółek ów, że nie byłby się mieniał nawet na katedrę gnieźnieńską!

Dzień wstawał pogodny, wiosenny, słońce nie zeszło jeszcze, tylko na wschodzie niebo gorzało purpurą i złotem, kładąc ogniste szlaki na tumanach mgły, co gęstą, białą, wilgotną oponą rozesłała się tuż ponad ziemią. Drzwi domku skrzypnęły i na progu stanął ojciec Czesław, szepcąc pacierze poranne. Zorze oblewały różowym blaskiem jego srebrne włosy, a staruszek oddychał z rozkoszą, choć ręce zacierał, bo ranek kwietniowy zimny był niezwykle a od mokrych tumanów wiało chłodem i świeżością.

Po chwili ojciec Czesław zamknął drzwi i począł iść ku kościółkowi, gdzie co dzień od niepamiętnych czasów odprawiał Mszę świętą. Szedł zwolna, spoglądając z miłością na ciemne kopuły leśnych olbrzymów, osrebrzone blaskami świtu, nagle stanął jak wryty i okrzyk zdumienia wyrwał się z jego piersi: na kamiennych stopniach kościoła leżał człek jakiś uśpiony, czy omdlały. Twarzy, zakrytej ramieniem, niemożna było dojrzeć, jeno włosy złociste, rozsypane w okół głowy — splątane, pełne igieł sosnowych i ździebeł trawy suchej. Odzież wędrowca poszarpana, błotem okryta, podarte skórznie, nie okrywające pokaleczonych stóp, świadczyły, że człek ów niemałą drogę odbyć musiał. Ojciec Czesław pochylił się nad leżącym i za ramię go lekko potrzęsnął.

— Ktoś ty? — spytał.

Nieznajomy westchnął ciężko i poruszył się; kapłan ujrzał twarz młodziuchną, pacholęcą, ale tak smutną i zmizerowaną, że litość go zdjęła.

— Ktoś ty, dziecko? — powtórzył łagodnie.

Chłopak tak był zziębnięty i wycieńczony, że nie mógł mówić; staruszek, widząc to, podreptał szybko ku domowi i powrócił niebawem, niosąc kubek napełniony ciemnym jakimś płynem; pokrzepiony napojem, chłopak dźwignął się i zawlókł z trudem do izdebki. Ojciec Czesław nie pytał już go, jeno zdjął zeń podartą i przemokłą odzież i położył go na swem posłaniu, układając sobie, że gdy pacholę odpocznie nieco, rozpyta je o wszystko.

Tymczasem pod noc przyszła gorączka; chłopak począł bredzić i zrywać się nieprzytomnie: wołał na kogoś, jakoby na ducha, to znów krew widział jakowąś i trzęsł się z trwogi a potem ręce łamał z rozpaczą i zabójstwo sobie wyrzucał... Ksiądz Czesław słuchał ze zgrozą i sam niewiedział, co sądzić o tem. Byłżeby ów chłopak zbrodniarzem? Jasna, półdziecięcia twarz jego usuwała samo przypuszczenie czegoś podobnego, więc też staruszek dał pokój domysłom wszelakim, natomiast pielęgnował chorego jak dziecko rodzone, aż dnia pewnego spostrzegł z radością, że gorączka ustała a chłopak usnął snem twardym i pokrzepiającym.

Południe było ciepłe, słoneczne. — Ojciec Czesław chodził po ogródku pełnym zieleni, kędy chodował zioła lecznicze i kwiecie przeróżne; cieszył się staruszek patrząc na ulubieńców swych, pojąc się ich wonią, a wtem szelest jakiś usłyszał — podniósł oczy i aż wykrzyknął zdumiony: przed nim stał ów chłopak nieznajomy, blady i wycieńczony chorobą — ujrzawszy go, starzec szybko podszedł ku niemu, uśmiechając się życzliwie:

— Jakżeś to mógł wstać?! — rzekł z łagodnym wyrzutem. — Chory byłeś, należy ci odpocząć, by siły odzyskać! Połóż się, dziecko!

W oczach chłopca łzy błysnęły — ujął rękę starca i z wdzięcznością do ust przycisnął.

— Nie mówcie tak do mnie, ojcze, bom nie wart waszej dobroci! — szepnął.

Ojciec Czesław położył mu dłoń na ramieniu.

— Czyj tej jesteś? — spytał, patrząc mu bystro w oczy.

— Pakoszów, z Rogowa! — odparł cicho chłopak.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dzieję, że finansiści poprą rząd. Dotychczasowy rezultat wojny jest bardziej korzystny, niż można było przewidywać. Kiedy wojnę rozpoczynano, przedstawiała się sytuacya tak, jak gdyby chciano wtargnąć przez bramę do piekłą wszystko bowiem było niepewnem. Ale zgoda i jedność narodu japońskiego doprowadziła do nieprzerwanego szeregu zwycięstw na morzu i lądzie.

Wielu cudzoziemców, mieszkających w Japonii, podpisało nową pożyczkę japońską.

Pożyczka japońska.

Paryski korespondent »Berliner Tageblattu« donosi tutaj, że przed kilku tygodniami rząd japoński zawarł umowę z pewnem konsorcyum amerykańskiem, które udzielić ma Japonii pieniędzy na dalsze prowadzenie wojny, natomiast Japończycy zobowiążą się odstąpić owemu konsorcyum skrawek wschodnio-syberyjski koło Morza Ochockiego przy Kamczatce, gdzie konsorcyum utworzyć chce osadę. Z tego wnoszą, że Japończycy, jako jeden z warunków pokoju, żądać będą od Rosyi oddania tego skrawka ziemi.

Polska.

Zabór pruski.

Komisya kolonizacyjna

nabyła od posiedziciela Gaya, Niemca, posiadłość jego w Kowalewie pod Rogowem i odstąpiła swe kupno fiskusowi domen. Dawniejszy właściciel Gay obejmuje sprzedaną swą włość jako dzierżawca.

Podobnie uczyniła Komisya w Biskupinie pod Gąsawą. Kupiła tam folwark od właściciela Rusta, który miał przez bankructwo żyda Cohna w Żninie ponieść znaczne straty, i jak donoszą, oddała ten folwark synowi Rusta jako włość rentową.

W Inowrocławiu zamierza Komisya kolonizacyjna nabyć grunt przy targowisku dla nierogacizny i urządzić w tem miejscu obszerny zajazd dla osadników z okolicy.

Zabór rosyjski.

Strajki rolne.

Lwowskie »Słowo Polskie« doniosło z Siedlec pod datą dnia 14 b. m.: Strajki rolne, przybierające początkowo nader groźny charakter, na razie są już zakończone. Służba folwarczna wraca do zwykłych zajęć, zgadzając się na dotychczasowe warunki. — Gdzieniegdzie tylko zwiększono ordynaryę o pół korca albo o korzec. Rząd, zaniepokojony wybuchem strajków rolnych, postanowił rzucić postrach na ludność miejscową i w tym celu sprowadził do kilku wsi i miasteczek w powiecie bielskim, gubernii grodneńskiej, oddziały kozaków i piechoty. Żołnierze mają być drobnemi oddziałami rozstawieni po wsiach, z prawem natychmiastowego użycia broni w razie rozpoczęcia rozruchów.

Z Warszawy.

Listy z pogróżkami, jakie otrzymała dyrekcya kolei nadwiślańskiej, wzbudziły obawę co do bezpieczeństwa mostów na Bugu, oraz innych mostów między Siedlcami a Małkinnią. Dyrekcya zażądała strzeżenia mostów przez wojsko.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

— Szanownym czytelnikom donosimy, że od poniedziałku aż do czwartku bieżącego tygodnia wychodzi „Górnoślązak“ nieco później z powodu przeprowadzki maszyny rotacyjnej do nowego pomieszkania na ul. Beaty. Od czwartku będzie znów „Górnoślązak“ wychodził regularnie jak zwykle.

Katowice. Komornicy sądowi nie będą mieli urzędowego munduru, lecz pewną urzędową oznakę, której użyją tylko w razie potrzeby. Domaga się tego z jednej strony publiczność, z drugiej strony owi urzędnicy sami. Publiczność czyni to z tej przyczyny, że wstęp komornika w urzędowem ubraniu do mieszkania lub lokalu, chociaż w najniewinniejszej myśli, naraża interesentów na niekorzystne uwagi sąsiadów i szkodzi im w kredycie, komornicy zaś, zwłaszcza starsi i doświadczeńsi, skarżą się na to, że mając interes do załatwienia np. z dostawieniem dokumentu urzędowego osobom majątkowo dobrze postawionym, sami czują się krępowani. Na wsiach zaś pojawienie się umundurowanego komornika wywołuje postrach i ułatwia ukrycie przedmiotów, któreby komornik w danym razie mógł na korzyść wierzycieli zafantować.]

— W zeszłym tygodniu na targu skradziono pewnej zakonnicy z kieszeni portmonetkę z 22 mk. Nowy to dowód, jak ostrożnym trzeba być w tłumie i dawać baczenie na swe pieniądze, gdyż wiadomo, że złodzieje właśnie najchętniej tam »pracują«, gdzie dużo się zbiera ludzi.

— W sprawie odnalezienia zwłok śp. Krysiaka donoszą, że dwa dni przedtem przybył jakiś nieznany człowiek do tutejszego składu firmy Krügera i Oberbecka (gdzie śp. Krysiak był zatrudniony) z zapytaniem, jak się nazywa zaginiony kierownik składu i czy jeszcze i obecnie jest wyznaczoną nagroda 300 mk. za jego odnalezienie, gdyż on — ów nieznajomy — wie, gdzie trup Krysiaka się znajduje. Ponieważ człowiek ów był bardzo roztargniony, więc do wywodów jego nie przywięzywano większego znaczenia, tymczasem dwa dni później znaleziono rzeczywiście zwłoki śp. Krysiaka w parku miejskim, gdzie je zauważyło czterech chłopców. Przy trupie znaleziono wszystkie przedmioty wartościowe z wyjątkiem rosyjskich pieniędzy, które Krysiak, wychodząc z domu, był zabrał z sobą, i zegarka z łańcuszkiem. Przedmioty te prawdopodobnie skradziono, i wytoczono już w tej sprawie śledztwo sądowe.

Zawodzie. Tyfus plamisty pojawił się w rodzinie górnika Brałkowskiego. Niebezpieczna ta choroba jest bardzo zaraźliwa, dla tego dom, w którym mieszka B., został policyjnie zamknięty.

Laurahuta. Straszne nieszczęście spotkało na szybie Richtera robotnika Kurza z Bytkowa. Chciał on wózek naładowany węglami wepchnąć na szalę, tymczasem straciwszy równowagę, wpadł przez baryerę do szybu około 50 metrów głęboko i poniósł śmierć na miejscu. K. liczył dopiero 19 rok życia.

Szombierki. Jak wiadomo, górnośląscy nauczyciele zapragnęli także »ostmarkenculagów«, lecz sejm wniosek ich odrzucił. Atoli i pomimo tego nieźle im się wiedzie. Nauczyciele bowiem sa zwyle zawiadowcami licznie zakładowych na Górnym Śląsku bibliotek germanizatorskich, a pracy tej bynajmniej nie potrzebują spełniać za darmo, lecz otrzymują mniejsze lub większe wynagrodzenia. Tak też obecnie nauczyciel Grabiński otrzymał 100 marek nagrody za zarządzanie biblioteką germanizatorską w Szombierkach. Jeżeli się jeszcze wspomni o licznych nagrodach, jakie otrzymują nauczyciele od rejencyi za skuteczne krzewienie niemczyzny w szkole, to rzeczywiście trudno zrozumieć skargi naszych »biednych nauczycieli na wschodnich kresach.«

Ruda. Awanturnikiem miłostek jest pewien tutejszy muzykant, choć jest żonaty i ojcem rodziny. Zeszłego lata zawiązał stosunek miłosny z pewną młodą wdówką, której złote góry obiecywał. Wdówka czuła się też szczęśliwą, aż pewnego dnia dowiedziała się, że muzykant jest już żonaty. Niedługo jednak przebolała i zapomniała. Ale muzykant broił dalej swoje i zaczął się zalecać do żony pewnego robotnika. Przybył do niej pewnego wieczora w myśli, że męża nie ma w domu. W tym wypadku zrobił jednak rachunek bez męża, bo tenże przyjął go niebardzo mile, albowiem potłukł go niemiłosiernie i ze schodów zrzucił. W całym domu zrobił się wielki rejwach, bo inne kobiety opadły muzykanta i porządnie mu skórę wygarbowały. Czy po tej nauczce wyleczy się z swych awantur?

Zabrze. Rozpisano konkurs na posadę przełożonego nowoutworzonej wielkiej gminy zabrskiej. Dotąd zgłosiło się 31 kandydatów, przeważnie referendaryuszów, sądowych.

— Onegdaj zaginęła 3 letnia córeczka kotlarza Skiby z Doroty; dziecko prawdopodobnie pobłądziło. Stroskani rodzice proszą każdego, ktoby dziewczątko odnalazł, o doniesienie o tem pod adresem Skiba w Dorocie, ul. Leśna (Waldstr).

Rybnik. Prezes rejencyi opolskiej udzielił tutejszej krawcowej Agnieszce Ignacek 150 mk. nagrody za wyuczenie pewnej głuchoniemej dziewczyny damskiego krawiectwa.

— W tutejszym powiecie zaczyna w groźny sposób szerzyć się tyfus. Obecnie donoszą o ponownych wypadkach z Wodzisławia i Czuchowa. Urzędowo stwierdzono dotąd 14 wypadków, lecz liczba ta w rzeczywistości jest pewnie znacznie większą, gdyż pomimo wszelkich upomnień nieraz nie donoszą ludzie o wypadkach tyfusu. Choroba ta jest bardzo zaraźliwa i niebezpieczna, więc należy natychmiast o niej władzom donosić, w celu zarządzenia środków ostrożności.

Koźle. W pobliżu Januszkowic zatonęła w Odrze szkuta, na której się znajdowały żelazne podciągi i około 60 beczek mineralnego oleju. Przyczyną wypadku było uszkodzenie szkuty przez kotwicę. Szkuta była własnością pewnej frankfurckiej firmy.

Racibórz. Za sfałszowanie weksli w 12 wypadkach został dawniejszy przewodniczący gminy, Fr. Moschek z Mechnicy w powiecie kozielskim, przez tejszą Izbę karną skazany na dwa lata i sześć miesięcy więzienia. M. jest już w podeszłym wieku.

Rozmaitości.

Liczebna przewaga kobiet. We wszystkich niemal państwach liczba kobiet jest znacznie wyższa od liczby mężczyzn, ale nie tak znacznie, jak sądzą powszechnie. W Stanach Zjednoczonych na 76 i pół miliona mieszkańców przypada 39 milionów kobiet, w Australii zaś 2,168,318 kobiet na 2,389,344 mężczyzn. Również w Kanadzie liczba mężczyzn jest o 100,000 głów większa od liczby kobiet (2,372,768). Inaczej przedstawiają się stosunki w reszcie państw. I tak: Anglia ma 21,441,911 kobiet i 20.163.309 mężczyzn, Szwecya 2.630.000 kobiet i 2,506,426 mężczyzn, Finlandya 1,300,000 kobiet i 1,260,000 mężczyzn, Norwegia 1,250,000 kobiet i 1,175,000 mężczyzn, Dania 1,263,945 kobiet i 1.200,825 mężczyzn, Holandya 2,583,508 kobiet i 2,520,371 mężczyzn, Szwajcarya 1 700,000 kobiet i 1,616,000 mężczyzn, Niemcy 28,622,194 kobiet i 27,734,000 mężczyzn, kraje niemieckie w Austryi 3 i ćwierć miliona kobiet i 3 i ćwierć miliona mężczyzn, Węgry 8.795,016 kobiet i 8,668,173 mężczyzn. W krajach romańskich liczba mężczyzn (prócz Włoch). Włochy 16,160,000 mężczyzn i 16,190,000 kobiet, Francya 19,346,320 kobiet i 18,922,651 mężczyzn, Belgia 3,416,057 kobiet i 3,398,997 mężczyzn, Hiszpania 9,815,770 kobiet i 8,77,750 mężczyzn, Portugalia 2,408,792 kobiet i 2,251,303 mężczyzn. W Grecyi i krajach południowo-sławiańskich istnieje przewaga mężczyzn. Grecya — 1,266.816 m. i 1,166.990 k., Rumunia — 2,994.896 m. i 2 917,624 k., Bułgarya — 51,2 proc. m. i 48,8 proc. k., Rosya — 47,772,455 k. i 46.433 740 m. W Czechach, Morawii i Galicyi przeważają kobiety.

Jak postępować, aby żyć długo? Miesięcznik angielski »The Grand Magazine« podaje nadesłane mu przez niektórych wybitnych starców londyńskich odpowiedzi na pytanie: jak postępować, aby żyć długo? Lord Gwydr, liczący 95 lat, pisze: »Nie palić, ćwiczyć się fizyeznie na świeżem powietrzu, umiarkowanie we wszystkiem«. Lord Grimthorpe, 88 lat: »Nie palić. umiarkowanie w piciu i jedzeniu«. Hr. Nelson, 82 lata: «Nie palić, wstawać wcześnie, umiarkowanie, żadnych lekarstw«. Sir W. Huggins, 81 lat: »Nie palić, mało mięsa, dyeta mleczna«. Sir W. L. Dringwater, 92 lata: »Nie palić, ćwiczenia fizyczne na świeżem powietrzu, 7 godzin snu«. Prof. Mayor, 81 lat: »Nie palić, nie jeść wcale mięsa, nie używać ćwiczeń fizycznych, żyć jak najskromniej, wstawać o godz. 4 z rana«. Dr. Jerzy S. Keith, 86 lat: Pali rzadko, pije dużo mleka. W. P. Frith, 86 lat: Jada dwa razy dziennie, wypije mały kieliszek wódki, prowadzi od lat wielu bardzo regularny tryb życia. H. G. Davis, 82 lata: »Nie palić, jeść obficie 3 razy dziennie, umiarkowane ćwiczenia fizyczne«. Sir F. S. Haden, 86 lat: »Siedem godzin snu, mało mięsa, mało wina«. Z odpowiedzi powyższych wnioskować należy, iż głównym warunkiem długiego życia jest umiarkowanie we wszystkiem. Zaznaczenia godnem jest wreszcie, że jeden tylko ze starców przeszło 80 letnich, którzy, nadesłali odpowiedzie do miesięcznika, przyznał się, że pali, jednocześnie jednak zauważył: »Żałuję, że nabrałem tego przyzwyczajenia, wiem bowiem, iż jest szkodliwe«.

Odkażanie szczotek i grzebieni. Szczotki i grzebienie należy od czasu do czasu czyścić; w tym celu nadaje się ciepły roztwór mydła z dodatkiem sody. Dla odkażenia szczotek i grzebieni, tj. dla zabicia bakteryi, któreby się na nich mogły znajdować, po użyciu tych przedmiotów przez osoby chore na cierpienia skórne zaraźliwe, zwykłe czyszczenie nie jest wystarczające. W tym celu jeden z lekarzy poleca formalinę w roztworze alkoholowym; rozczyn ten przygotowany bywa według następującego wzoru: Formaliny nierozcieńczonej 40 gr., 96 proc. alkoholu 250 gr., wody 440 gr. Szczotki i grzebienie, podlegające odkażeniu, należy zanużyć na 10 minut w powyższym roztworze i następnie dla usunięcia drażniącego zapachu formaliny wypłukać w słabym roztworze amoniaku.

Od Redakcyi.

Wielkie Dronowice. Obecnie niema obawy, żeby ruble spadły, jednakowoż, gdy wojna się przedłuży i długi Rosyi się wzmogę, wartość papierowych rubli może znacznie spaść.

J. M., Dolne Laziska. Wiadomość, opisana w korespondencyi Pana, nie jest tak ważną, aby interesowała szersze koła czytelników naszych. Dla tego nie umieścimy jej.

Na nagrobek dla śp. Pawła Susa

złożyli w dalszym ciągu:

W. Szyperski zebrane w pewnem gronie 5,05 mk.

Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

Na Rydułtowy objął agencyę »Górnoślązak« pan **Stanisław Seemann** i prosi o poparcie go przez dopomożenie mu w zjednywaniu nowych czytelników i przez liczne zapisywania sobie »Górnoślązaka«.

Na Bytków objęła po panu Placku agencyę »Górnoślązaka« pani **Zofia Bulla** mieszka w Bytkowie u p. Brzoski. Zapisywać Szanowni czytelnicy mogą jeszcze nadal u p. Placka.

Zaproszenie do przedpłaty.

Prosimy niniejszy kwit wypełnić i wręczyć listonoszowi. Listonosze przyjmują przedpłatę do 25 go b. m. Po za tym terminem zaleca się »Górnoślązak« zaabonować na najbliższym urzędzie pocztowym.

Tylko wtenczas można liczyć na regularne odbieranie »Górnoślązaka«, jeżeli się wcześnie odnowi przedpłatę na nowy kwartał. Prosimy uprzejmie o jednanie nam nowych abonentów w kołach znajomych, przyjaciół i równomyślących ludzi.

Unterzeichneter abonnirt hiermit bei dem Kaiserl. Postamt für die Monate April Mai Juni d. J. die in **Kattowitz** erscheinende Tageszeitung

„Górnoślązak“

mit der Gratisbeilage

„Rodzina chrześciańska“

für zusammen **1,60 Mk.**, mit Abtrag **2,02 Mk.**

(Imię i nazwisko:) ____________________

(Mieszkanie): ____________________

Obige M. ________ erhalten zu haben, bescheinigt

____________________, den ____________ 190

Kaiserl. Post

Dawid Markus

Katowice, Rynek narożnik ul. Zamkowej

Specyalny dom garderoby dla panów, młodzieńców i chłopców.

Na sezon wiosenny przybyły:

ubrania i palta dla panów, ubrania dla młodzieńców, ubrania dla chłopców

w niespodziewanie wielkim wyborze.

Sprzedaż tylko po ściśle stałych, ale bardzo tanich cenach.

Wykonanie eleg. garderoby podług miary.

Bogato zaopatrzony skład materyi.

Ubrania do Komunii świętej.

Resaga cykorya jest najlepszą.

Proszę zważać na moje okna wystawne.

Adolf Rosenberger

Katowice, ul. Stawowa 16

poleca

ubrania na miarę dla panów od 22,00 mk. pocz.
palta na miarę dla panów od 18,00 mk. pocz.
spodnie na miarę dla panów od 6,00 mk. pocz.

Także przyjmuję gdzieindziej zakupioną **materyę do wykonania ubrań.**

Do sprzedania

majątek ziemski przy gościńcu murowanym, 25 minut drogi od Krakowa odległy, obszar przeszło 77 morgów, w czem około 16 morgów łąki.

Budynki i inwentarz w dobrym stanie. Połowa ceny kupna zostaje przy hipotece jako pożyczka na dogodnych spłatach.

Bliższą wiadomość udzieli

Galicyjska Kasa zaliczkowa we Lwowie, ul. Hetmańska 12.

Bank ludowy

Zaborze, ul. Cesarzewicza 64 a.

otwarty codzień od **8—12** i od **2—4** wyjąwszy niedziele i święta.

Udziela pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy:

3% od sta za tygodniowem wypowiedzeniem,
3½% od sta za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,
4% od sta za półrocznem wypowiedzeniem.

Bank przyjmuje oszczędności dzieci od 50 fen. pocz.



Palacze i znawcy znakomitych papierosów palą tylko Specyalności rosyjskiej fabryki papierosów „ABUR" w Poznaniu

Wszędzie do nabycia!

Zakład architektoniczny.

Eugen R. Vogt, architekt,

mistrz murarski i ciesielski,

KATOWICE, ulica Sachsa nr. 6

poleca się do **objęcia nowych budowli i przebudowań, wykonania projektów w nowomodnych stylach, kosztorysów, statycznych obliczeń, rachunków itd.** przy rzetelnem prędkiem wykonaniu.

Ceny umiarkowane.

Przy zakupnie u naszych inserentów prosimy się na naszą gazetę powoływać.

Zęby

wprawia, plombuje i wyrywa oraz dokonuje wszelkich innych operacyi dentystycznych

N. Morkowski

Król Huta (Königshütte) Kronprinzenstr. 15.

Ubrania na miarę

pod gwarancyą za beznaganne leżenie po

mk. 22,50

z prima modnych resztek materyi poleca

Adolf Zolkowitz

Katowice

ul. Stawową 15 tylko I. piętro.

Proszę kupować wyśm.delik tes.

powidła

z fabryki powidła

annes Zuck, Magdeburg-Sdbg13.

rzyma pan o towar:
zki około fen.
borki 30 70 en.
Emal. węborki ,50 m.
„ „ „ 3,25 „
„ pocz. „ brutto 10 „ 2,00 „
„ „ garnki „ 10 „ 2,50 „
„ garnki netto 25 „ 5,50 „
„ wanny „ 50 „ 10,00 „
„ „ „ 25 „ 5,50 „

Wszystko tu z miejsca za zaliczką.
Narzędzia gratis.
Na życzenia dostarczam wszelkie inne pakunki.

Astma, reumatyzm, zaziębienia ustępują prędko przy używaniu wybróbowan. **„Flucol"** 100% oleju eukalyptowego butelka 1 i 2 mk. w wszystkich aptekach i drogeryach, gdzie są wywieszone plakaty »Flucol«.

Wyleczynie + kaszla.

Karmelki piersiowe

E. Ubermanna, Drezno są jedynie najlepsze dyetetyczne środki pożywne przy kaszlu i chrypce. Prawdziwych można nabyć u **I. Bodel,** drogerya **w Siemianowicach** i w filii **Drogeryi św. Barbary w Laurahucie.**

Szanownej Publiczności **Katowic** i okolicy polecam uprzejmie moją

pracownię krawieczczyzny i naukę kroju,

prosząc o łaskawe poparcie. **Panienki** chcące się wyuczyć łatwego i najnowszego systemu kroju mogą się zgłosić każdego czasu. Na życzenie udzelam osobnego kursu w kroju, 4 tygodnie trwający.

Donoszę także, że będę udzielać kursu kroju w **Laura Hucie** 4 tygodnie trwający. Zgłoszenia przyjmuję w Katowicach pod moim adresem.

Z szacunkiem

W. Urbanowska, Katowice

ul. Dyrekcyjna 4

I piętro, (róg ul. Poprzecznej).

Walenty Bigaj

mistrz szewski w Szczakowej

wyrabia **buciki**

z najlepszych materyałów po cenach bardzo przystępnych.

Proszę mnie jako rodaka popierać przez liczne zamówienia.

Młodzieniec

katolik, 25 lat stary, z zawodu górnik z G. Śląska, poszukuje dla braku znajomości na tej drodze

żony.

Uczciwe skromne dziewczyny, od 18—24 lat, z majątkiem 500 do 600 mk., które mają zamiar wstąpić w związek małżeński, zechcą swoja oferty wraz z fotografią nadesłać pod znakiem **„Małżeństwo"** do ekspedycyi »Górnoślązaka«. — Dyskrecya rzecz honorowa.

Poszukuję

9000 i 4000 marek

na I-szą hypotekę. Zgłoszenia przyjmuje

L. Kaspras, Bogucice.

1500 marek

na pierwszą hipotekę są zaraz do wypożyczenia. Bliższe wiadomości udziela

Emanuel Podkowik

agent »Górnoślązaka«

w Gliwicach, ul. Lipowa 12.

Baczność!

Gospodarstwo

moje z **gościńcem** (karczmą) 70 morg. roli I. klasy, z ogrodem dla gości, położona 1 kilometr od miasta powiatowego **Środy**, mam zamiar z wolnej ręki sprzedać. — Cena podług ugody.

Wanda Bartkowska

Pentkowo p. Środą stacya kolei **Sroda** (Schroda) 2 kilometry.

Gospodarstwo

składające się z 2 masyw. domów z 6-ciu pokojami, stajnią, drzew. stodołą i 24 morg. roli i łąki, jest z wolnej ręki do sprzedania. Zgłosz. przyjmuje

M. Tomecki

w Koszęcinie (Koschentin).

---

2 domy

dwupiętrowy i mały z 3 morg. wielkim ogrodem owocowym (mniejszy dom wygodny dla piekarza) mam z wolnej ręki do sprzedania. — Zgłoszenia przyjmuje

Jan Sorabik

Wielki Chełm.

DOM

z 7 pomieszkaniami i pół morg. budowiska, położony między centralą i dworcem w Chorzowie, mam zamiar z wolnej ręki zaraz sprzedać. Na domie nie ma długu.

Piotr Nowak

Chorzów, ul. Laury nr. 10.

Dom

z 6 morg. dobrego gruntu i wielkim ogrodem owocowym w miejscowości **Liebenheim** w powiecie wielkostrzeleckim mam z wolnej ręki zaraz do sprzedania.

Karol Polt

mistrz krawiecki

w Bytomiu, Schiesshausstr. 2.

DOM

z drewnianą stodołą, murowanym chlewem i 3 morg. gruntu mam z wolnej ręki do sprzedania.

H. Hasnik

w Urbanowskiej Kopaninie pod Starym Bieruniem.

Dom

nowo wybudowany z pięcioma pokojami, na dwie lub trzy rodziny, pomiędzy kopalnią Reden i Hoym, mam zamiar z wolnej ręki sprzedać.

Mateusz Waideman

w Biertułtowach.

Do wynajęcia od 1 kwietnia b r. jest **piekarnia** z pokojami w bardz. dobr. położeniu. **Kat. Pietzka, Zawodzie, ul. Ces. Wilh. 101.**

Polskiego i rosyjskiego

udziela nauczyciel. Oferty przyjmuje pod lit. **T. P.** ekspedycya »Górnoślązaka«.

Chłopiec,

syn porządnych rodziców, który ma chęć wyuczyć się krawiectwa, może się zgłosić do mistrza krawieckiego

Karola Polt

w Bytomiu, Schiesshausstr. 2.

---

2 uczni

poszukuje od 1 kwietnia r. b.

Teofil Rospenk, Rybnik.

Skład towarów kolonialnych, delikatesów i drogerya centralna.

Tanio! Tanio! Tanio!

Kupujcie do Komunii św. krzyżyki, łańcuszki z sercami, zegarki kieszonkowe u

Otto Unverhau, Laurahuta-Siemianowice.

Obok kawiarni Lustiga.

Zakupno okolicznościowe!

Zegarki dla pań i panów, srebrne i złote, **po tanich cenach.**

Regulatory 10,00 mk.

Zegary ścienne (Freischwinger) 12,50 mk.

Budziki 1,75 mk.

Łańcuszki po zadziwiająco tanich cenach.

Katowice, ulica Dworcowa 9. **Wrocław, Ohlauerstrasse 10/11.**

Obok kawiarni Lustiga.

Nowo otwarty skład koloniany i delikatesów

Stanisław Kalk

Rybnik, ulica Zorska

w domu p. **Adolfa Apt.**

Rzetelna i uprzejma, polska usługa.

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z szacunkiem

S. Kalk.

Samouczki.

Elementarz polsko-niemiecki

do prędkiej nauki czytania, pisania i rozmowy po niemiecku po 30 fen., z przesyłką 35 fen.
60 fen., „ 70 fen.
90 fen., „ 1,00 mk.

Samouczek polsko-niemiecki

najlepsza metoda do nauczenia się czytać, pisać i mówić po niemiecku w trzech miesiącach bez pomocy nauczyciela.

Kurs I. 1,80 mk., z przesyłką 2,00 mk.
„ II. 3,60 mk., „ 3,90 mk.

Powyższe dzieła prosimy zamówić

w księgarni „Górnoślązaka" w Katowicach.

Zarząd dóbr winnic hr. Baudissin'a

Nierstein n. R. 302.



wysyła swoją cenną markę:

1901 Niersteiner Domthal

w beczułkach po 30 litr. pocz. za litr 1 mk. — loko Nierstein.

Skrzynki na próbę 12 butelek mk. 15

za zaliczką lub poprzed. nadesł. powyższej sumy. — Wolna przesyłka kolej. do każdej stacyi w Niemcz.

Szanownej Publiczności **Katowic** i okolicy donoszę uprzejmie, iż z początkiem marca objąłem na nowo mój

skład mięsa i kiszek

na rogu ul. Grundmanna i Schillera.

Zadaniem mojem będzie, tak jak dawniej i nadal Szanownej Publiczności tylko świeżym i doborowym towarem służyć. Prosząc o łaskawe poparcie, polecam się łaskawym względom i pozostaję

z wysokim szacunkiem

H. Pakuła w Katowicach.

Telefon Nr. 1012.

Bank ludowy w Katowicach

ulica Andrzeja (Andreasstr.) 2, I

udziela

pożyczek na weksle i płaci od złożonych w nim pieniędzy: 3% za tygodniowem wypowiedzeniem, 3½% za ćwierćrocznem wypowiedzeniem, 4% za półrocznem wypowiedz.

Od 1—3 włącznic oblicza się procenta za cały miesiąc. od —16 włącznie jeszcze za pół miesiąca.

Z dalekich stron, jak z **Westfalii, Nadrenii** i t. d. można przesyłać oszczędności pocztą z dołączeniem 5 fen. za doniesienie. Przyjmujemy **oszczędności dzieci** od 50 fen.

Bank otwarty od 8—12 przed południem i od 2—4 po południu.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny Antoni Wolski w Katowicach.